

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówi Pan, według mądrości Bożej nam udzieli, onej ku zrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyznania Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiące będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata. — Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucji, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Borkowski Henryk, Warszawa 22, ul. Radomska Nr. 20, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

KONWENCJA W WALLINGFORD, CONN.

Z przyjemnością zawiadamiamy, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., planuje urządzić jednodniową ucztę duchową na dzień Zmartwychwstania Naszego Pana, w dniu 17 kwietnia bieżącego roku; w Masonic Temple, 46-50 North Main Street, Wallingford, Conn.

Wszyscy bracia i siostry są serdecznie proszeni do współdziału, a wierzymy, że nasz bogaty Ojciec ubogaci ucztę dzieci swoich. Wszystkich potrzebnych informacji udzieli sekr. F. Król, 125 Clifton St., Wallingford, Conn.

ECHO Z UCZTY DUCHOWEJ W CHICAGO

Droży w Panu Bracia i Siostry:

Łaska Pana Jezusa Chrystusa niech będzie z wami! Jak to było ogłoszone w Straży, konwencja dwudniowa, na Gwiazdkę, t. j. 25-26 grudnia 1948 r., odbyła się. Bracia i siostry zjechali się z okolicznych zborów dość licznie.

Wszyscy uczestnicy czuli się dobrze, spożywając pokarm ze stołu Pańskiego. Wykłady były budujące i na czasie, bracia służyli Słowem Bożym na różne tematy. Odbyło się też zebranie świadectw; bracia i siostry oświadczyli się, i dziękowali Bogu, że jeszcze daje możność się zbierać i budować w świętej wierze, w której stoimy i budujemy się, aż do czasu gdy zgodnie z pieśnią nr. 233: —

Ach! Co za błogi będzie czas,
Gdy tam u Pańskich stóp,
Zasiądnem w chwałę wszyscy wraz
Od wszystkich wolni prób."

Również był przygotowany i pokarm cielesny na dolnej sali, dla wszystkich uczestników, w liczbie około 400 osób. Zgromadzeni niepotrzebowali więc rozchodzić się, ale razem cieszyli się tą społecznością bratnią.

Uczta ta pozostanie długo w pamięci tych braci i sióstr, którzy uczestniczyli i byli wielce uradowani tym, co Pan udzielił przez sług swoich. Po opłaceniu wszystkich kosztów tej uczty, pozostało — \$231.36, Zgromadzeni jednogłośnie przez podniesienie rąk, oświadczyli, aby ten datek obrucić na ogólną pracę Pańską.

Przegłosowano też, aby z tej konwencji przesłać, wszystkim braciom i siostram noworoczne życzenia, aby Ojciec niebieski w tym roku 1949, udzielał wszystkim naśladowcom naszego Pana, mądrości Swojej, abyśmy mogli nadal biegnąć w tym zawodzie, i w końcu otrzymać koronę żywota — tego Wam życzą uczestnicy tej uczty. — 4 Moj. 6:24-26.

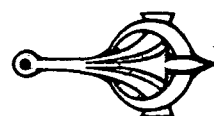
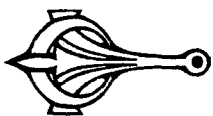
Za uczestników konwencji — Br. J. Jezuit, sekr.

NOWY ŚPIEWNİK Z NUTAMI

W oprawie płóciennnej \$2.00, w Europie \$1.00
W oprawie skórkowej \$3.00, w Europie \$1.50

DATA WIECZERZY PAŃSKIEJ

Podajemy do wiadomości, że według biblijnego sposobu dzielenia czasu, pamiątkowa Wieczera Pańska, czyli pamiątka Ostatniej Wieczery i śmierci naszego Pana przypada w roku 1949 we wtorek, 12 kwietnia po godzinie 6:00 wieczorem.



"ŁASKĄ ZBAWIENI JESTEŚCIE"

"Okazała się łaska Boża zbawienna wszystkim ludziom, ćwicząc nas abyśmy odrzekłszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie; oczekując onej błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa; który dał Samemu Siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i oczyścił Sobie Samemu lud własny, gorliwie naśladowujący dobrych uczynków." — Tytus 2:11-14.

ŁASKA, jak miłe to słowo — powiedział poeta i nie przesadził; albowiem dla wszystkich, którzy zrozumieli prawdziwe znaczenie Boskiej łaski, słowo to, podobnie jak słowo "Ewangelia" jest synonimem wszystkich litości Bożych, jakimi wierni Pańscy obecnie cieszą się lub cieszyli się kiedykolwiek. Jednakowoż to słowo łaska jest obecnie mało używane w potocznej mowie w codziennych sprawach życia, stąd mało jest takich co rozumieją i oceniają bogate znaczenie tego słowa, w rezultacie tego, orzeczenia Pisma Świętego, w których słowo to znajduje się, pozbawione są dla wielu czytelników ich rzeczywistej piękności i siły.

Łaska jest to przychyłność, łaskawość w uczuciach i czynach, okazywana szczególnie tam, gdzie nie jest zasłużona. Łaskawe czyny różnią się więc wyraźnie od czynów sprawiedliwych i od obowiązków. Gdyby to właściwe znaczenie tego słowa było zawsze w umysłach ludzi czytających Biblię, w której słowo te używane jest w wielu miejscach, to dla wiernych byłoby wielką ochroną przeciwko różnym zasadzkom szatańskim i fałszywym naukom, których zwykłym celem jest przekreślić Słowo Boże i opacznie przedstawić Boski sposób postępowania z człowiekiem. Każde orzeczenie Pisma Świętego, że Bóg darzy łaską ludzkość lub Kościół, jest świadectwem ich niegodności tych łask i błogosławieństw, że sprawiedliwie nie mogą się ich domagać.

Duchem tego świata, na ogół biorąc, jest, zarozumiałość i niezależność, kierowanie się własną mądrością i ogólny brak mądrości z góry. Mądrzy według tego świata patrzą na samych siebie z upodobaniem; myślą o sobie, że są dosyć sprawiedliwymi i że zasługują na dosyć dużo nagrody i błogosławieństw od Boga. Prawda, że przyznają również, iż mają pewne niedoskona-

łości, lecz te spodziewają się wyrównać w zupełności według jakiegoś prawa Boskiej odpłaty. Tak rozumiejąc, ludzie nie są w usposobieniu aby spodziewać się miłosierdzia, przebaczenia, usprawiedliwienia przez wielką ofiarę za ich grzechy, jaką to ofiarę Bóg Sam przygotował. Oni widzą prawo natury, że ogień pali tego co wierzy, że on może spalić, tak samo jak tego, co nie wierzyłby w to; i na tej podstawie wszystkie prawa dotyczące się ludzkości uważają jako bezlitośne, bezwzględne, ściśle sprawiedliwe.

Biblijne przedstawienie tej sprawy nie przecza prawa odpłaty — że jakkolwiek grzech, jakkolwiek przekroczenie słusznego prawa, ściąga niechybną karę, bez względu kto jest ten co grzeszy w takich warunkach. Jednakowoż propozycje Boskiej łaski, gdy właściwie zrozumiane, nie wchodzą w kolizję z ogólnym prawem odpłaty. Propozycją łaski nie jest aby powstrzymać ogień od palenia, ale aby przygotować gojący balsam; nie aby przestępca nie poniósł zapłaty za grzech, ale aby pomóc pokutującemu, który pragnie naprawy; aby dopomóc mu do powrotu do Boskiej łaski i zupełnej naprawy, według zasad ścisłej sprawiedliwości — przez przygotowanie dobrowolnej ceny okupowej. A ponieważ pomoc ta jest w zupełności niezasłużona przez człowieka, a Bóg nie jest wcale do niej zobowiązany, więc jest ona tylko i w zupełności Boską łaską. Zaiste, gdyby nie grzech i związana z nim odpłata, czyli kara, nie byłoby miejsca na łaskę; potrzeba łaski dla człowieka nastręczyła Boską sposobność do jej działania. Łaska, jednakowoż, nie działa tak aby gwałcić prawa Boże, ale w harmonii z tymiż prawami.

DZIAŁANIA BOSKIEJ ŁASKI

Mając na pamięci, że Boska łaska oznacza Boskie, niezasłużone miłosierdzie, zbadajmy jej działanie, w świetle Pisma Świętego:—

1. Pierwszym działaniem łaski Bożej wobec ludzkości była Jego wspaniałomyślność, miłość i miłosierdzie dla ludzi w ich upadłym, grzesznym stanie. Nic nie było w ludziach co zasługiwałoby na taką litość i sympatię; przeciwnie, byliśmy oddalonymi od Boga, nieprzyjaciółmi Jego sprawiedliwych reguł przez złe uczynki; byliśmy w degradacji spowodowanej na nas dobrowolnym grzechem ojca Adama.

2. Zgodnie z Boską łaską, albo jak moglibyśmy powiedzieć, z Jego planem, Bóg objawił nieco o Swoim zamiarze Okupu Abrahamowi — ogłosiwszy w ten sposób naprzód oną wesołą nowinę o przyszłym błogosławieństwie i łasce, mówiąc: "W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi." Pod wpływem tej chwalebnej obietnicy, Abraham i inni wierzący Bogu, radowali się w sercach — pomimo tego że nawet rozpoczęcie wypełniania się tej obietnicy było oddalone jeszcze o blisko dwa tysiące lat.

3. Trzecim stopniem łaski był on wielki dar Boskiej miłości, Pan nasz Jezus Chrystus. To obejmuje chwalebne zarządzenie uczynione z Jednorodzonym Synem Bożym, przez które On ochotnie opuścił niebieską chwałę i stan, i Sam się uniżył aż do śmierci krzyżowej, aby stać się okupem, czyli zastępcą za pierwszego człowieka, a włącznie z tym "okupem za wszystkich" z rodu Adamowego.

4. Czwartym stopniem łaski było Boskie postanowienie o wybraniu Kościoła, członków Małego Stadka, aby byli dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, ich Panem, w rozdzielaniu Boskich łask obiecanych Abrahamowi — i rozpoczęcie tegoż Kościoła, przyjęcie go w dniu Pięćdziesiątnicy, jako z domu sług do domu synów i współdziedziców. (Jan 1:12, 13.) Chociaż do tych, którzy do tego domu synów byli przyjmowani, stosowane były pewne próby i chociaż pewne kwalifikacje charakteru były i są wymagane od tych, co przyjmują i zapewnić sobie chcą wysokie powołanie, to jednak i ten stopień był stopniem łaski, ponieważ Bóg nie był wcale zobowiązany wystawić tak "wysokie powołanie," tak wielkie bogactwo łaski w Chrystusie Panu naszym.

5. W całym tym wieku ewangelicznym ta łaska Boża działała, dokonując dwu rzeczy: (a) usprawiedliwiała pokutujących wierzących od ich grzechów, umożliwiając im przez to pewien dostęp do Boga w przepisanej im sprawiedliwości Chrystusowej i czyniąc ich sposobnymi do "wysokiego powołania" do członkostwa w Boskiej rodzinie i do współdziedzictwa w przyszłym królestwie Bożym; oraz (b) wystawiała im toż "wysokie powołanie," zapraszając ich Słowem Bożym

aby stali się wybranymi. Prawda, że wystawione są pewne warunki i że nie wszyscy wezwani staną się "wybranymi," mimo to jednak już sama sposobność uchwycenia tych rzeczy jest wielką łaską, a jeszcze większą są te różne zarządzenia dopomagające nam do uczynienia swego wezwania i wybrania pewnym.

6. Łaska Boża okaże się jeszcze więcej gdy cały Kościół będzie wybrany, wypróbowany i gdy już wszyscy członkowie tegoż Kościoła staną się "uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości." (Kol. 1:12.) Albowiem te wielkie błogosławieństwa jakie uwielbiony Kościół dostąpi, nie tylko że będą w zupełności z łaski, czyli nie zasłużone przez tych co je dostąpią, ale będą one o wiele większe aniżeli moglibyśmy rozumieć lub spodziewać się, jako czytamy: "Czego oko nie widziało, ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują. — 1 Kor. 2:9."

7. Nawet wtedy łaska Boża nie będzie jeszcze wyczerpana; — nawet po uczczeniu, ubłogosławieniu i uwielbieniu wszystkich członków Kościoła, ciała Chrystusowego, których jedyną zasługą było najprzód szczere wyznanie grzechów i przyjęcie Boskiej łaski, a następnie ich "rozumna służba" w poświęceniu swego życia temu, który ich kupił i przez którego ta Boska łaska tak hojnie na nich spłynęła.

Wtedy łaska Boża okaże się w całej pełni — wszyscy zobaczą i przyznają ją, i wszyscy co zechcą będą mogli z niej korzystać; albowiem rozpoczyna się wtedy czasy restytucji, czyli "naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta świętych Swoich proroków od wieków." (Dzie. 3:21.) Rozpocznie się Tysiąclecie, w którym cała ziemia napełniona zostanie znajomością Pańską, a oczy zaciemnionych grzechem zostaną otworzone i wszyscy więźniowie śmierci zostaną uwolnieni, aby mogli być pouczeni dróg sprawiedliwości. Wtedy, zgodnie z obietnicą Boskiej łaski, Ten, który kupił świat, będzie go sądził w sprawiedliwości, tak, że każdy zaznajomwszy się z grzechem i jego karą, a także ze sprawiedliwością i jego nagrodą, poznawszy dobroć i łaskę Bożą święcącą z obliczności Jezusa Chrystusa, naszego Pana, będzie mógł znieść ostateczną próbę i być osądzonym, czy zechce przyjąć Boską łaskę i życie wieczne, czy też odrzuci to i umrze śmiercią wtórą.

Zauważyliśmy więc cudowne wprost stopnie łaski. W Boską łaskę rozumnie wierzyć nie może żaden z tych, którzy przyjmują teorię o ewolucji lub jakąkolwiek teorię o zbawieniu innym aniżeli uczy Pismo Święte, które uznaje pierwotne stworzenie człowieka na wyobrażenie Boże, upadek

człowieka do grzechu i śmierci, jego wykupienie z niej śmiercią Odkupiciela i jego nadzieję podniesienia przez Boską łaskę udzieloną teraz Kościołowi, a w przeszłości przez tenże Kościół (z Chrystusem jako Głową), wszystkim rodzajom ziemi.

OBEKNE MANIFESTACJE ŁASKI

Zastanawiając się nad obecnymi objawianiami Boskiej łaski dla Kościoła, spostrzegamy, że wielu z tych co mienią się być naśladowcami Pana, nie doceniają tej łaski, z której mają przywilej korzystać. Przypisać to należy głównie fałszywym naukom. W wielu kazaniach uchodzących za Ewangelię łaski Bożej, element łaski jest w rzeczywistości omijany. Kazania takie są próżne, a nawet gorzej niż próżne, ponieważ są zwodnicze. Na przykład, bardzo zwykłym jest dla ludzi słyszeć kazania i wierzyć, że gdy będą dobrze czynić, dostąpią od Boga nagrody po zakończeniu ziemskiego życia, lecz gdy będą czynić źle, spotka ich Boska kara przy końcu ich drogi.

Takie pojęcie ignoruje w zupełności łaskę, bo jeżeli będziemy ukarani w proporcji do naszych uchybień, a nagrodzeni za dobre uczynki, to gdzie byłaby łaska i gdzie miłosierdzie? Gdzie zachodziłaby potrzeba Zbawiciela, ofiary za grzech i pojednania z Bogiem? Gdzie byłby ów pokój, przez naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa? Żadne z tych litości i błogosławieństw nie mogą być właściwie rozpoznane, jeżeli nie dostrzega się w nich łaski Bożej — łaski niezaspokojonej.

Faktem jest, że Boski probierz sprawiedliwości jest znacznie wyższy aniżeli ludzie naogół rozumieją. U Boga sprawiedliwość jest równoznaczna z doskonałością; stąd wszelka niesprawiedliwość (bez względu jaka, gdzie i kiedy) jest dowodem grzechu. Tym sposobem wszyscy ludzie są grzesznymi, ponieważ wszyscy są niedoskonalymi, niesprawiedliwi. A Boskim prawem jest, że grzesznik, czyniciel złego, niesprawiedliwy i niedoskonały, nie może mieć życia trwałego. "Zapłatą za grzech jest śmierć." Kto to rozumie może od razu zobaczyć, że jedyna nadzieja życia wiecznego dla człowieka spoczywa nie w jego własnej sprawiedliwości, ale w Boskim miłosierdziu, w Jego łasce. Myślenie o sobie, że się nie jest zupełnie złym, zepsutym, lub nawet że się nie jest tak złym jak inni, jest przyznawaniem się do niedoskonałości, co jest również dowodem, że sprawa nasza byłaby beznadziejną, gdyby Boska łaska nie pospieszyła nam z pomocą.

Ktoś mógłby powiedzieć, że to nie jest właściwe określenie tej sprawy. Mógłby argumentować: Bóg uczynił mnie takim jakim jestem, nie-

doskonałym; przeto według sprawiedliwości On nie może odemnie wymagać niemożliwej doskonałości, lub karać za słabości i niedoskonałości, nad którymi nie mogę kontrolować.

Takie rozumowanie zdradza brak zrozumienia sprawy. Omyłką jest mniemać, że to Bóg uczynił nas niedoskonałymi. Wszystkie drogi i dzieła Boże są sprawiedliwe i doskonałe. (5 Moj. 32:4. Ps. 18:31. Mat. 5:48.) On nie stworzył idiotów ani innych fizycznych lub umysłowych niedołęgów, ale, jak to mówi Pismo Święte, w grzechu zrodzeni byliśmy, a w nieprawościach poczęci. Zmazy nasze przeszły na nas z naszych rodziców, a nie z Boga. Pismo nie tylko wskazuje na pierwotną doskonałość i bezgrzeszność Adama, określając, że był on stworzony na wyobrażenie Boże, ale oświadcza też wyraźnie, że przez jego nieposłuszeństwo wyrok śmierci zapadł na niego i że prawem dziedzictwa przeszedł również na całe jego potomstwo. Jako czytamy: "Przez nieposłuszeństwo jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przysia, ponieważ wszyscy zgrzeszyli (stali się niedoskonałymi)." Prawdziwym jest też orzeczenie: "Ojcowie jedli grona cierpkie, a zęby synów ścierpły."

Podstawą naszych nadziei jest więc Boska łaska, działająca ku nam przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jednakowoż, ta łaska Boża nie gwałci ani odsuwa Boskiego prawa i każdy, kto chce właściwie oceniać Boską łaskę i z niej korzystać, powinien tę prawdę uznawać. Łaska Boża nie była zamierzona, aby zburzyć ducha Jego własnego prawa; nie była zamierzona, aby uniewinnić winnego, rozmyślnego przestępcę. Ona uznaje Boskie prawo, przyznaje sprawiedliwość tegoż prawa i w zupełności zaspokoiła jego wymagania, osobą i ofiarą Jezusa Chrystusa za Adama i za jego całe potomstwo włączone w jego grzech i karę śmierci. Dlatego Chrystus umarł, "sprawiedliwy za niesprawiedliwych," aby Bóg mógł być sprawiedliwym; a jednak usprawiedliwiającym tych co wierzą w Jezusa. Jedynym warunkiem, na jakim ta Boska łaska bywa zaofiarowana, jest wyznanie naszych grzechów, słabości i niedoskonałości, szczery żal, oraz pokuta i naprawa, do stopnia naszej możliwości, i przyjęcie Jezusa Chrystusa, jako uosobnienia Boskiej łaski. W żaden inny sposób nie możemy dostąpić tej Boskiej łaski, kroczyć jej drogą i odziedziczyć jej nagrodę.

Nawet gdy już przyjęliśmy Chrystusa i Boską łaskę w Nim, gdy już nie jesteśmy więcej obcymi oddalonymi od Boga, ale synami, sługami sprawiedliwości, a nie sługami grzechu, nie jesteśmy

wolni od upadków w słowie, w myśli i w uczynku, bośmy nadal niedoskonałymi; jednakowoż łaska Boża trwa z nami i przykrywa nasze niedoskonałości, aż zostaniemy udoskonaleni w zmartwychwstaniu. Pod zarządzeniami tej łaski, upadki mimowolne, z odziedziczonej słabości, bywają przebaczone, a winy i zboczenia mierzone są tylko według stopnia naszej świadomości w czynieniu złe. Mimo to jednak pewnych chłost i kar za pogwałcenia praw Boskich należy się spodziewać, lecz tę okazą się pewną pomocą dla będących w łasce, sprawując w nich większe obrzydzenie do grzechu i naprawę w sprawiedliwości. A nawet te nieuniknione kary bywają do pewnego stopnia złagodzone według mądrości naszego wielkiego Arcykapłana, który 'poniósłszy grzechy nasze na Swoim ciele, na drzewo krzyża, został w zupełności uzdolniony do umniejszenia tyle kary za nasze uchybienia, ile łaska może pokryć jako przestępstwa nierozumne.

SKŁONNOŚĆ DO SAMO-USPRAWIEDLIWIANIA

Jest skłonnością w naszych czasach, jak było i w czasach apostoelskich, że niektórzy co przyjęli Boskie przebaczenie — łaskę Bożą przez Chrystusa — odwracają się od tego i próbują usprawiedliwić się sami przez uczynki. Nawet tam gdzie na początku było pokorne poleganie na Boskim miłosierdziu, w późniejszych doświadczeniach niektórzy odrzucają tę łaskę, którą na początku z taką wdzięcznością przyjęli. Do takich Apostół pisał: "Pozbawiliście się Chrystusa, którzykolwiek usprawiedliwiacie się przez zakon, wypadliście z łaski." (Gal. 5:2.) Sądząc według tej miary, wielu dzisiejszych chrześcijan cofnęło się — wypadło z łaski; albowiem straciło ufność w zasługę drogocennej krwi i w Boską łaskę umożliwiającą dla nas przez wielką ofiarę pojednania. Jak naonczas, tak i teraz usposobieniem wielu jest polegać na uczynkach własnej sprawiedliwości, o których natchniony pisarz mówi i nasze własne sumienie powinno nam świadczyć, że są niedoskonałe, jakoby brudne szmaty, niesposobne i niezdolne aby nas przykryć.

Zaiste, potrzebujemy przykrycia zanim możemy być w jakimkolwiek stopniu przyjemnymi Bogu i to przykrycie naszych niedoskonałości przypisaną sprawiedliwością Chrystusową, jest tylko innym określeniem udzielonej nam łaski Bożej. Skłonność uchylania się od uznania łaski Bożej w Chrystusie, jako naszej jedynej nadziei ku żywotowi wiecznemu, i zamiast tego do spodziewania się, że możemy postępować sprawiedliwie i tym sposobem zasłużyć sobie na żywot wieczny, jest, jak to Apostół trafnie określił

"inszą ewangelią" — ewangelią fałszywą. — Gal. 1:5.

Ta myśl, że Boska łaska jest podstawą wszelkich litości, przeplatana jest z wszystkimi obietnicami Słowa Bożego. To też Apostół mówi o wielkim planie Bożym i o Chrystusie, wykonawcy tegoż planu, jako o Boskim "darze z łaski." — Rzym. 5:15.

Przystępowanie do Boga w modlitwie określone jest nie jako przystąpienie do tronu sprawiedliwości i usprawiedliwienia z uczynków, ale jako przystąpienie "do tronu łaski", abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy w każdym czasie potrzeby." — Żyd. 4:16.

Jesteśmy również upominani, aby serca nasze były utwierdzone w łasce; jak również powiedziane mamy, że każdemu z nas dana bywa łaska w miarę wiary; a Apostół mówi o sobie: "Z łaski Bożej jestem tym czymem jest."

Według określenia naszego tekstu, łaska ta jest ogólna "wszystkim ludziom," a przeto ostatecznie, w jakiś sposób, ona musi osiągnąć wszystkich ludzi — tak umarłych jak żywych. Tłumaczenie tego tekstu (Tyt. 2:11) w naszej zwykłej Biblii, jest widocznie wadliwe; albowiem wszyscy ludzie, nawet w obecnym najbardziej oświeconym czasie, nie zobaczyli jeszcze łaski Bożej w jakimkolwiek stopniu, ani też łaska ta nie dała im dotąd zbawienia. Lecz, ponieważ ona była hojnie przygotowana dla wszystkich, przeto ostatecznie osiągnie wszystkich, aby wszyscy mogli ją sobie przyswoić i z niej korzystać.

Nauką o tej łasce nie jest, że możemy trwać w grzechu, aby łaska mogła obfitować; albowiem łaska Boża zamierzona jest dla tych, co odwracają się od grzechu i stają się sługami sprawiedliwości. Tym sposobem, jak to mówi nasz tekst, (Tyt. 2:12) łaska Boża ćwiczy nas, abyśmy odrzekłszy się niepobożności i grzesznych pożądliwości, trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie. Co więcej: następny tekst określa, że ta łaska Boża nie twierdzi, iż już dokonała w nas i dla nas ów chwalebny zamiar Boga wszelkich łask. Przeciwnie, każe nam oczekiwać na zupełne dopełnienie tej łaski, aż do chwalebnego objawienia Syna Bożego, w majestacie i potędze Jego królestwa, czyli aż do uwielbienia Kościoła i połączenia się z Nim, jako jego małżonka i współdziedziczka — jako przewód, przez który łaska Boża spłynie na wszystko wdychające stworzenie.

"NIE PRZYJMUCIE ŁASKI BOŻEJ NADAREMNO"

"Przeto pomagając Mu, napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjmowali." — 2 Kor. 6:1.

To napomnienie skierowane jest do tych co już poznali chwalebny charakter Boży i Jego łaskawy dar dla ludzkości — odkupienie, które się stało w Chrystusie Jezusie. Apostół właśnie wyjaśnił tę sprawę, w jaki to sposób łaska Boża przygotowała pojednanie; że "Bóg był w Chrystusie, świat z Samym Sobą jednając, nie poczytując im upadków ich (ale włożył je na Tego, który umarł za nie.)" Następnie Apostół oświadcza samego siebie ambasadorem Bożym do ogłaszania o tej łasce i napomina swoich czytelników, aby nie tylko przyjmowali łaskę Bożą odpuszczającą grzechy przez Chrystusa, ale ponadto aby dochodzili do zupełnego pojednania, czyli do zupełnej społeczności z Bogiem, co okazane byłoby w ich pełnym poświęceniu się Jemu i Jego służbie, za przykładem samego Apostoła.

Przyjmujemy, że to napomnienie Apostoła jest równoznaczne z innym jego napomnieniem, które brzmi: "Proszę was, bracia, przez litości Boże (mówi do tych co już są braćmi, ponieważ już uwierzyli w Chrystusa i przez Niego stali się uczestnikami łaski Bożej), abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą." — Rzym. 12:1.

Apostół zachęca tu wierzących do dalszego postępu — z "usprawiedliwienia z wiary" do następnego stopnia Boskich łask i przywilejów — do zupełnego poświęcenia się aż do śmierci, w odpowiedzi na "powołanie" do współdziedzictwa z Chrystusem w Jego królestwie. Jest to poświęcenie by cierpieć z Nim teraz, aby w przyszłości królować z Nim w chwale. Te dwa stopnie określone są przez Apostoła, który mówiąc o sobie i o innych co oba te stopnie przeszli, tak sprawę tę przedstawia: (1) "Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa." (2) "Przez któregośmy też (dodatkowo) przystęp otrzymali wiarą ku tej (dalszej) łasce, w której stoimy i chlubimy się nadzieją (uczestnictwa) chwały Bożej." — Rzym. 5:1,2.

W naszym tekście (2 Kor. 6:1) Apostół mówi wyraźnie o możliwości przyjmowania łaski Bożej nadaremno — na próżno, bez jakiegokolwiek korzyści. Z kontekstu, jak to zbadaliśmy, widzimy, że mówi on o łasce Bożej usprawiedliwiającej nas, o odpuszczeniu naszych grzechów, a nie o tym drugim stopniu łaski, o przyjęciu nas do duchowej natury, przez spłodzenie duchem świętym. Z tego wynika więc, że jedynym celem usprawiedliwienia z wiary, w wieku obecnym, jest postawienie nas w pozycję przyjemną Bogu, gdzie możemy postąpić dalej, uczynić następny krok ofiarowania samych siebie, aby dojść do współ-

dziedzictwa z Chrystusem w Jego królestwie. Zatem ów pierwszy stopień, wszystkie przywileje i błogosławieństwa z nim związane, byłyby "nadaremno," bez żadnej korzyści dla nas, jeżeli nie podjęlibyśmy następnego kroku, tego szczególniejszego zarysu w Boskim planie, jaki dotyczy wieku ewangelicznego.

Nie mamy dodawać do Słowa Bożego i mówić, że przyjęcie usprawiedliwienia nadaremno (bez użycia go do zupełnego poświęcenia się Bogu, aby dojść do nowej natury), oznaczać będzie wieczne męki lub choćby wtórą śmierć. Mamy raczej rozumieć tak jak jest napisane, że intencją łaski usprawiedliwienia, czyli owego pierwszego stopnia, jest ukwalifikowanie nas do drugiego stopnia; ci zaś, co tego drugiego kroku nie uczynią, nie odniosą żadnej szczególniejszej korzyści z pierwszego. W taki sposób ten pierwszy krok — pierwszy stopień łaski — byłby nadaremno, bez korzyści, bez jakiegokolwiek trwałych rezultatów.

PRZYJMUJĄCY PRAWDĘ, A NIE POŚWIĘCAJĄCY SIĘ, NIE BĘDĄ NAGRODZENI

Utrzymujemy, iż ogólną nauką Pisma Świętego jest, że tylko wstępujący na wąską drogę, osiągną jakąkolwiek nagrodę wystawioną w wieku Ewangelii, który przeznaczony jest szczególnie na rozwinięcie "królewskiego kapłaństwa," składającego się z takich, którzy w samo-ofierze starają się służyć Bogu i Jego sprawie. Ściśle mówiąc, jedna jest tylko nagroda i jedna nadzieja powołania w tym wieku — inne nagrody, inne nadzieje i wezwania będą w wieku przyszłym. Nie możemy więc spodziewać się, że ci co podejmują pierwszy krok wiary w Chrystusa i przez to dostępują tymczasowego usprawiedliwienia, otrzymają nagrodę za wiarę, która dalej nie działała z miłości. Wiara działająca z miłości prędko dochodzi do poświęcenia, do samo-ofiary i jest pewnym dowodem takiego uspołobienia, za jakim Pan szuka i wzywa do Swego "Małego Stadka," do "królewskiego kapłaństwa" i "współdziedziców." Natomiast wiara, która dalej nie działa w miłości, nie może być uznana za wiarę przyjemną w oczach Bożych. Nie możemy też spodziewać się, że tacy uznani zostaną za godnych udziału w ziemskiej fazie królestwa, z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem i Prorokami.

Czemużby tacy mieli być nagrodzeni? Było to łaską Bożą, że znajomość o tej łasce doszła ich, podczas gdy wielu innych zostało pominiętych. Czyż mają oni być więcej nagrodzeni tylko za to, że już zostali ubłogosławieni znajomością łaski Bożej, którą lekceważyli — przyjęli nadaremno? Zdaje nam się, że nie. Zamiast zasługiwać na więcej Boskich błogosławieństw, aniżeli nieświadomi

ludzie tego świata, którzy nigdy łaski Bożej nie zakosztowali, oni są może więcej odpowiedzialni przed Bogiem, bo zakosztowawszy prawdy, nie umiłowali jej dosyć aby jej służyć, gdy dowiedzieli się, że służba ta wymaga samo-ofiary. Innym od tego było postępowanie świętych ojców Starego Testamentu. Chociaż nie byli oni zaszczytzeni "wysokiem powołaniem" do Boskiej natury i do współdziedzictwa z Chrystusem, ponieważ naonczas powołania tego nie było, to jednak ci święci ojcowie okazali taką wiarę i ufność w Bogu i w Jego obietnicach, że podejmowali pewne działania i przez te działania zademonstrowali taką miłość do Boga i wierność Jemu, że nie wzdrygali się utracić reputację, majątność, a nawet same życie, w posłuszeństwie zasadom sprawiedliwości im objawionym.

Przyjmujący łaskę Bożą (usprawiedliwienie, przebaczenie) nadaremno, pozwalają tejże łasce, czyli usprawiedliwieniu upłynąć i według naszego wyrozumienia, nie mają już potem nic więcej ponad resztę ludzkości, ani też Bóg niema w nich większego zainteresowania jak we "wszystkich rodzajach ziemi," dla których przygotował chwalebne błogosławieństwo Tysiąclecia. Gdy słuszny u Boga czas nadejdzie na udzielenie ogólnych dobrodziejstw i błogosławieństw, poprzednia znajomość i sposobność nie użyta — przyjęta nadaremno — nie przyniesie, naszym zdaniem, żadnej korzyści. Czy będzie niekorzyścią i czy przyniesie większe chłosty i karania zależeć będzie od stopnia światła i odpowiedzialności, a także z jaką szczerością i su-

miennością ktoś do tego światła stosował się lub nie stosował.

Najwięcej mylnie tłumaczonym jest tekst użyty na wstępie niniejszego artykułu: "Łaską zbawieni jesteście przez wiarę i to nie jest z was, dar to Boży jest." (Ef. 2:8.) Błędną myślą niektórych jest, że wiara nie jest naszą własną wiarą, nie wypływa z naszego chcenia, ale jest nam dana jako dar od Boga. Naturalnie, iż w pewnym znaczeniu, każdy dar, każda władza i każde błogosławieństwo, jakimi rozkoszujemy się, pochodzą pośrednio, jeżeli nie wprost, od Boga. "Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z góry jest, zstępujący od Ojca światłości." (Jak. 1:17.) Jednakowoż właściwe znaczenie słów apostoła Pawła jest, naszym zdaniem, następujące: Jest to łaską Bożą, a nie naszą osobistą zasługą, że zbawienie jest nam zaofiarowane; a chociaż to zbawienie zaofiarowane jest w nagrodę za naszą wiarę (włączając też i zupełne posłuszeństwo wiary) to jednak nie możemy chlubić się z tej naszej wiary, jakobyśmy przez nią zasłużyli sobie na Boskie względy; albowiem nawet ta nasza wiara jest także pośrednim wynikiem Boskiej opatrności. Miliony ludzi na świecie mogłoby może okazać taką wiarę jak my, gdyby byli ubogaceni taką samą proporcją światła, inteligencji i znajomości, które to rzeczy są podstawą wiary. Stąd wiara nasza niema być kredytowana jako stan osobistej zasługi, lecz mamy dziękować Bogu za nią; albowiem warunki i okoliczności, które umożliwiły nam rozwinąć w sobie wiarę, były i są z Jego łaski.

W. T. 2283. — 1898.

~~PRZYJACIEL W POTRZEBIE, JEST PRAWDZIWYM PRZYJACIELEM~~

LEKCJA Z PIERWSZEJ KSIĘGI SAMUELOWEJ 20:30-42.

"Wszelkiego czasu miłuje przyjaciel, a w ucisku stawia się jako brat." — Przyp 17:17.

SALOMON rozpoczął swoje panowanie w okolicznościach niekorzystnych pod wielu względami, gdy liczył 20 lat życia. Starsi jego bracia aspirowali do tronu, a główny generał armii po królu Dawidzie, Joab, zaczął zbaczać z drogi wierności dla króla. Tak samo uczynił Abiatar, jeden z głównych kapłanów. Przeto droga młodego króla Salomona nie była usłaną różami. Jego serdeczna wierność Bogu i obowiązkowi włożonemu na niego Boskim naznaczeniem go na króla, są znamienne u człowieka tak młodego. To dowodzi o dobrym wychowaniu go, a także o mądrości jego ojca, że za głównego nauczyciela dał mu proroka Natana.

Jednym z najpierwszych działań królowania Salomona było zwołanie religijnej konwencji do Gabaon, gdzie zgromadzili się przedniejsi mężowie całego narodu. Salomon zdawał sobie sprawę z ważności religii tak dla siebie jak i dla całego na-

rodu — że Bóg musi być pierwszym; i zebranie to było niezawodnie zamierzone dla rozbudzenia religijnego entuzjazu w narodzie, a także dla przekonania wszystkich, że Salomon uznaje Boga i że rządy jego będą wzorować się na rządach jego ojca — że Bóg będzie uważany jako Najwyższy Król, samego siebie zaś uważać będzie tylko za Jego sługę i przedstawiciela.

Rozumianym jest naogół, że owe tysiące ofiar całopalonych przy tej okazji, były ofiarami całopalenia tylko w tym znaczeniu, że były religijną ceremonią, w uznaniu dla Boga; że pewne wewnętrzne części bydła były spalane na ołtarzu, łopatka każda dostała się kapłanom, zaś z reszty mięsa urządzona była uczta dla uczestniczących rzesz. Zwyczaj ten praktykowany był nie tylko u Izraelitów, ale i u różnych narodów pogańskich, każdy w uznaniu ich bóstwa. W taki to sposób

Bojaźń Boża jest podstawą
12.11.3.14.15

Kroezus, król Lidii "ofiarował trzy tysiące różnego bydła ofiarnego" bogowi Delfiańskiej wyroczni, jak podaje Herodotus. Kserkses zaś, według tego samego autora, "ofiarował tysiące wołów Trojańskiej Minerve." Czy narody pogańskie naśladowali w tych ofiarach żydów, nie można powiedzieć na pewno, lecz najwcześniejsze i najprawdopodobniejsze zapiski historyczne zdają się na to wskazywać.

Gdy Salomon zajęty był religijnymi sprawami w Gabaon, Pan ukazał się mu w śnie i zapytał go co by sobie życzył. Nie powinniśmy z tego wnosić, że wszystkie sny są od Boga, lecz możemy rozumieć, że gdy Bóg chce, może użyć snu człowieka, jako przewód do udzielenia pewnych lekcji lub instrukcji Swoim wiernym. Wiele przykładów tego możnaby zacytować — na przykład sny Józefa, Nabuchodonozora, Daniela, Pawła, Piotra. Mamy najzupełniejsze, natchnione zapewnienie, że były to w istocie poselstwa od Pana i z tego powodu jesteśmy usprawiedliwieni w przywiązywaniu im powagi, wierząc w ich wypełnienie itd. Dobrze jest jednak pamiętać, że w większości wypadków sny są tylko działaniem naturalnym; z powodu pewnych trudności w trawieniu lub w innych funkcjach organicznych, niektóre tkanki mózgu zdają być czynne, gdy inne pogrążone są w śnie. Takie sny są zazwyczaj niedorzeczne, ponieważ rozsądek i logika nie działają; przeto są to sny bez znaczenia.

Należy wspomnieć jeszcze o innych snach lub wizjach; mianowicie o takich, które widocznie natchnione są przez złe duchy, a często przedstawiają się jakoby były od Boga; mówią do danych osób, dyrygują nimi, rozkazują im itp. Takie sny są w podobieństwie trans (głęboki sen magnetyczny) spirytycznych. Ponieważ tedy autorstwo snów jest tak wątpliwe i ze względu, iż ze śmiercią apostołów ustała czynność udzielania drugim specjalnych darów ducha świętego, powinniśmy być bardzo ostrożni i niewierzący co do snów. Zatem jakkolwiek sen i nauka, jaką on zdaje się wyrażać, powinny być podporządkowane pod pisane Słowo Boże. Jeżeli nie zgadzają się z tymże Słowem, to niema w nich światła. Niektórzy zwodzeni są snami, przypisują im powagę specjalnego objawienia. tacy postępują niemądrze i narażają się na niebezpieczeństwo wykolejenia przez onego złoźnika..

WIARA I UFNOŚĆ SALOMONA

Salomon żył w czasie gdy Pisma Świętego jeszcze nie było, a więc w czasie kiedy nie można było powiedzieć, że Pismo było dostateczne, aby człowiek "Boży był ku wszelkiej sprawie dobrej wyćwiczony." (2 Tym. 3:17). A przy tym powiedziane jest wyraźnie, że sen jego, czyli wizja była

od Pana. Nawet i w tym możemy zauważyć, że Boskie działanie nie było w przeciwieństwie do wolnej woli Salomona; ponieważ gdyby umysł młodego króla pożądał władzy, zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi lub wielkiego bogactwa, to niezawodnie w śnie prosiłby o te rzeczy. Jego odpowiedź pokazuje, że on oceniał powagę pracy i obowiązków jakie Pan jemu powierzył, a również że wierzył, iż powodzenie jego ojca było z Boga, a mogli myśleć o uczuciach jego ojca, Salomon uznawał jego wierność Bogu, prawdzie i sprawiedliwości.

Wyznawając dobroć Bożą w wyniesieniu go na tron, Salomon uznał, że rzeczywistym Królem był Bóg, a on tylko usiadł na "stolicy królestwa Bożego." To ujawnia się również w jego słowach: "Teraz, o Panie Boże mój, Tyś postanowił królem sługę Twego, miasto Dawida, ojca mego." Młodzieniec niezawodnie poczuł w sobie wielką siłę, gdy zrozumiał, że znajdował się w Boskich rękach; iż nie było to tylko z mądrości i przewidzenia jego ojca, że on został królem, ani z wielkiego prestiżu i wpływu jego ojca nad armią i większością narodu, ale z Boskiej opatrności.

Podobnie powinno dać siłę wszystkim poświęconym w czasie obecnym, gdy mogą zrozumieć, że do obecnej łaski i prawdy nie doszli swoją własną mądrością, ani mądrością drugich, ale że doprowadzeni byli do tego mądrością i łaską Bożą. Taką samą myślą powinni być powodowani ci, co służą w zgromadzeniu, w jakimkolwiek zakresie. Ich odpowiedzialność przed Bogiem, za stanowisko mówczego narzędzia lub innej służby dla domowników wiary, powinna być odczuwana i wyznawana. Już samo niewyznawanie tego zdradza brak odpowiedniego zrozumienia tej sprawy.

SKROMNOŚĆ SALOMONA

Skromność młodego króla odbija się pięknie z jego przemówienia: "Jam jest dziecię małe i nie umiem wychodzić ani wchodzić" (nie wiem jak kierować drogami mego życia); a jednak był on pomiędzy ludem Bożym jakoby ośrodkiem, głową narodu — chociaż nie czuł się zdolnym do odpowiedniego wykonania tak wysokich i odpowiedzialnych obowiązków. Nie mówił on: "Sługa Twój jest w pośrodku ludu swego," ale "ludu Twego, któregoś obrał."

Chcemy tu wskazać lekcję niektórym starszym pomiędzy trzodą Pańską, którzy naśladowując zwyczaj nominalnego kleru, gotowi są wyrażać się o zgromadzeniu gdzie służą jako "mój lud," "moja trzoda" lub "mój Zbór." Nie pojmują może jak niestosownym jest takie wyrażenie się. Jeżeli ci

lesny Izrael był ludem Pańskim, przez Niego wybrany, to ileż więcej o pozafiguralnym Izraelu duchowym powinno być rozumiane i mówione jako o ludzie Bożym i trzodzie Pańskiej. Już sam fakt, że ktoś o zgromadzeniu ludu Pana wyraża się jako o swoim ludzie, wskazuje na niebezpieczny stan umysłu, na zarozumiałość i wyniosłość, co jest bardzo szkodliwe dla duchowego Syonu. Ci, których umysły skłaniają się w tym kierunku, powinni naprawić to postem i modlitwą, aby to zło mogło im być przebaczone przez Pana i aby byli zachowani od dalszego potykania się w ten stan samo-wywyższania. A trzoda Pańska powinna zawsze i wszędzie być prędką do rozpoznania i sprzeciwienia się takim ludzkim rządcom i panom. Brak prędkiego rozpoznania i odrzucenia takiej zarozumiałości ze strony wodzów, dowodzi, że trzoda, której oni służą, nie dosyć ocenia i korzysta z wolności, którą Chrystus uwolnił wszystkie prawdziwe owce, uznające Jego za ich głównego Pasterza.

Mówiąc o liczbie Izraela, Salomon użył słów naonczas używanych na określenie wielkiego mnóstwa — mianowicie: "Lud wielki, który nie może być zliczony ani porachowany dla mnóstwa." Przypuszczanym jest, że Izrael liczył naonczas około sześć milionów (6,000,000) dusz; i prawdopodobnie, bez odpowiednich ku temu sposobów, było prawie niemożliwym zliczyć i dokładnie określić liczbę całego narodu; albowiem prowadzenie zapisków urodzin i śmierci było naonczas o wiele trudniejsze i mniej dokładne, aniżeli rzecz się ma obecnie.

Po tej przedmowie wyrażającej jego skromność i niezdolność do tak wielkiego dzieła; wyrażającej także, iż lud ten był ludem Pana, a on naznaczonym od Pana królem, Salomon następnie wyraził Panu swoje życzenie słowami: "Przetoż daj słudze Twemu serce rozumne, aby sądził lud Twój i aby rozeznawał pomiędzy dobrem a złem; albowiem któż może sądzić ten lud Twój tak wielki?" Salomon rozumiał, że najpotrzebniejszą rzeczą dla dobra narodu było sprawiedliwe rozsądzanie różnych kwestyj dotyczących się dobra całego narodu jako i dobra poszczególnych osób. Niezawodnie on doszedł do tego zrozumienia, jak to jego później napisane przypowieści wyraźnie pokazują, że samolubstwo jest wrogiem sprawiedliwości i że nawet najlepszy i najmądrzejszy rząd musi być bardzo ostróżnym i baczny, aby samolubne korzyści jednych nie były szkodą dla drugich — dla wielu. Cały świat rozumie to obecnie; i gdybyśmy zapytali się któregośkolwiek rozumnego człowieka, co jest największą potrzebą na świecie, to odpowiedzią niewątpliwie byłoby: Potrzeba nam sprawiedliwości pomiędzy narodami jak i pomiędzy

jednostkami; i potrzeba nam mądrości do rozeznawania dobrego od złego, prawdy od fałszu, cnoty od grzechu.

Wielu z najmądrzejszych mężów tego świata, chociaż rozumieją potrzeby obecnej doby, doszli do konkluzji, że nie warto próbować równej sprawiedliwości we wszystkich szczegółach pomiędzy wszystkimi klasami społeczeństwa; a ci co najlepiej są poinformowani o nauce Słowa Bożego, pobudzani są do tym gorliwszego modlenia się: "Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie." Rozumieją oni, że ziemskie istoty są mniej lub więcej upadłe, mniej lub więcej samolubne. Rozumieją również, że krzyczącą potrzebą obecnego świata jest doskonały rząd uposażony zupełną mocą do ustanowienia i przeprowadzenia sprawiedliwych praw, któreby rządziły całym światem, poniżając zło, a wywyższając dobro. Pozafiguralny Salomon, 'Książę Pokoju, Mesjasz dokona tego na świecie, w słusznym u Boga czasie, czyli w Tysiącleciu.

SALOMON POCHWALONY I NAGRODZONY ZA SWÓJ WYBÓR

Bóg był zadowolony z wyboru Salomona, lepszego wyboru on nie mógł uczynić. Niektórzy wyrażali myśl, że on mógłby był wybrać rzeczy duchowe, co byłoby jeszcze lepszym i mądrzejszym wyborem; lecz tacy zapominają, że rzeczy duchowe nie były otworzone do zrozumienia ani do wyboru w czasach Salomona i nie prędzej aż ono wielkie pojednanie za grzech było dokonane, i aż wyszło powołanie do tych, którzy uwierzyli, odwrócili się od grzechu i uchwycili się nadziei wystawionej w Chrystusie, aby stali się samo-ofiarą z Nim, współuczestnikami ducha przysposobienia synowskiego, a ostatecznie współdziedzicami z Nim w królestwie. Przeto Salomon wybrał rzecz najlepszą jaką znał i jaka była do osiągnięcia w jego czasie.

Ojciec nasz Niebieski w Swej hojności dał Salomonowi bogactwa i zaszczyty o jakie nie prosił. Dał mu to w nagrodę za jego ocenę mądrości ponad wszystko inne. Zaiste, Salomon sam wyraził myśl, że bogactwa i zaszczyty są w prawicy mądrości jako jej nagroda. To znaczy, że gdy Bóg daje komuś mądrość, daje mu też to czym mądrość nagradza; mianowicie bogactwo i zaszczyty.

Ktoś mógłby tedy zapytać: Czemuż tedy ci co szukają mądrości z góry pochodzącej, która przecież jest mądrością, czystą, mierną, powolną, pełną miłosierdzia i owoców dobrych — czemu ci tak rzadko kiedy dostępują bogactwa i sławy? Odpowiadamy, że w czasach Salomona Bóg miał do czynienia z cielesnym Izraelem i obietnice Jego

były cielesne, lecz w wieku ewangelicznym ma do czynienia z duchowym Izraelem, a Jego obietnice i błogosławieństwa są duchowe. Mądrość, o jaką lud Boży w wieku obecnym ma się starać, czyli mądrość z góry pochodząca, nie jest mądrością tego świata. To też bogactwa i zaszczyty znajdujące się w rękach tej niebiańskiej mądrości i których dostępują wierni Pańscy są duchowymi bogactwami i duchowymi zaszczytami, których świat teraz nie widzi ani ocenia. Bogactwa te i zaszczyty, tak samo jak i sama mądrość, mogą być ocenione tylko przez tych, których oczy wyrozumienia zostały otworzone na wyrozumienie niedościgłych bogactw łaski Bożej dla wybranego Kościoła. O tych bogactwach powiedział Apostół: "Oko nie widziało, ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują. Ale nam to Bóg objaśnił przez ducha Swojego." — 1 Kor. 2:9, 10.

Bogactwa i zaszczyty, jakich Salmon dostąpił wraz z mądrością, były według oceny tego świata, a warunkowa obietnica długiego życia była też częściowo wypełniona. Salomon żył do lat sześćdziesięciu, a według tej obietnicy wierzymy, że dożyłby do lat ośmdziesięciu, gdyby był więcej posłusznym Boskiej woli, lecz dla niego, podobnie jak dla wielu innych, trudniej było ostać się w dostatkach aniżeli w przeciwnościach.

ZADOWOLENIE I RADOŚĆ SALOMONA

Gdy Salomon obudził się i zrozumiał, że rzeczy te były snem, widzeniem od Pana, wrócił się zaraz do stołecznego miasta Jeruzalemu, gdzie znajdowała się Arka Przymierza, i złożył od siebie

ofiary całopalenia i ofiarę spokojną, a także sprawił ucztę dla Swoich sług, rozumiejąc, że Pan go błogosławił i poszczęścił mu w sprawie, o którą Go prosił. Był on niezawodnie bardzo zadowolony, pełen radości i pokoju.

Tak samo powinno być z wszystkimi wiernymi, którzy zostali powołani do dziedzictwa Bożego i współdziedzictwem z Jezusem Chrystusem, ich Panem. Apostół wyraża się o tym: "Ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niezwiędłemu, w niebieszech dla was zachowanemu, którzy mocą Bożą strzeżeni bywacie przez wiarę ku zbawieniu, które zgotowane jest, aby było objawione w czasie słusznym." (1 Piotra 1:4,5.) To też wierni Pańscy powinni rozumieć, że najlepszy sposób okazania ich oceny Boskich obietnic i błogosławieństw jest przez zamanifestowanie swej wiary w Nim ufając w Jego obietnice i radując się nimi.

Gdziekolwiek znajdujemy bojaźń, drżenie i niepokój, możemy wnosić, że są to objawy duchowej choroby, ponieważ bez względu jakie mogą być zewnętrzne zamieszki, kłopoty i zaniepokojenia, przywilejem tych co są Pańscy jest to, że w sercach ich zawsze gości pokój Boży, który przechodzi wszelkie wyrozumienie. Przywilejem ich jest w zupełności polegać na Boskiej obietnicy, że wszystkie rzeczy dopomagają im ku dobremu, ponieważ miłują Boga. A mając to na uwadze i pamiętając o wezwaniu do królestwa i o Boskim zapewnieniu, że żadna dobra rzecz nie będzie odmówiona tym, co służą Jemu i chodzą w sprawiedliwości, my zapewne mamy dobry powód do dziękowaniu Bogu i radowania się przed Nim.

W. T. 3277. — 1903.

~~"BOJAŹN PANSKA JEST POCZĄTKIEM MĄDROŚCI"~~

LEKCJA Z PIERWSZEJ KSIĘGI KRÓLEWSKIEJ — 3:14 i 15.

NIE znajdziemy w historii czulszej miłości nad tę jaką łączyła Jonatana z Dawidem. Obaj mieli szlachetne charaktery, skłonne do głębokiej i gorącej miłości, pomimo że pod wieloma względami różnili się. Dawid był do pewnego stopnia niestałym. Karol Reade wyraził się o Dawidzie jak następuje:—

"Charakter Dawida był najobszerniejszy z wszystkich napotykanych w historii. W Piśmie Świętym Mojżesz, Eliasz i ap. Paweł, a w świeckiej historii Solon, Aleksander, Cezar, Charlemagne, Napoleon i inni, przewyższali Dawida w niektórych zaletach, lecz Dawid posiadał wiele uderzających i odróżniających się zalet, których żaden z wyżej wymienionych mężów nie posiadał. Dlatego nazywam go najobszerniejszym charakterem w historii. Był on pasterzem, żołnierzem,

dworzaninem, czułym przyjacielem, uciekinierem, niewolnikiem, maruderem, generałem, królem, mężem stanu, wygnańcem, kapłanem, prorokiem, świętym, przestępcą i pokutnikiem, był on wszystkim. Jego charakter był harfą o wielu strunach."

Jonatan, syn Saula i następca tronu Izraelskiego, też posiada szlachetne zalety; był ich wiernym synem, który sam tylko mógł pocieszyć ojca, gdy go spotkał zawód. Był on zdolnym ryccerzem i odznaczał się niechwiejącą wiarą w Boga; pod względem religijnym był tak dobrze rozwinięty jak Dawid. Widocznie zalety szczerości, pobożności i poważania dla Boga, które dostrzegali jeden w drugim, stanowiły podstawę do wielkiej przyjaźni, która tak ściśle złączyła ich serca węzłem przyjaźni i miłości. Zaiste, biorąc pod

Przyjaciel w potrzebie jest prawdziwym przyjacielem.
1 Jan. 20:13-14

Typ. Soc. 17:14

uwagę ten cały opis, zdawałoby się, że Jonatan stał wyżej od Dawida, posiadał więcej miłości. Z tego punktu zapatrywania, iż miłość jest najważniejszą zasadą w świecie, można powiedzieć, że Jonatan był jednym z nawznościelszych charakterów w świecie; albowiem miłował szczerze nawet ze szkodą dla siebie.

GLEBOKA PRZYJAŹŃ DLA RYWAŁA

Przyjaźń niekiedy opiera się na wzajemnym poszanowaniu, a często ma podłoże samolubstwa. Lecz w wypadku, który rozważamy, samolubstwo jest wykluczone, gdyż byłoby przeciwne przyjaźni, jest to więc wzór bezinteresownej miłości. Powodzenia i zaszczyty zdobywane przez Dawida stawiały go na popularnym stanowisku, które poprzednio posiadał w znacznej mierze Jonatan. Każde wywyższenie Dawida było przysposobianiem ludu do przyjęcia go na następcę tronu po Saulu, zamiast Jonatana. Saul i Jonatan spostrzegali to, lecz nie oddziaływało to na obu jednakowo. W Saulu rozbudzało to złość i zazdrość; Jonatan zaś miłował swego rywala, zaraz od pierwszego spotkania, przy której to okazji dał Dawidowi swe książęce szaty i swoją zbroję. Prorok określił to słowami: "Dusza Jonatana spoiła się z duszą Dawidową." (1 Sam. 18:1-4.) Ich charakterzy spoiły się; co jest pięknym określeniem najczystszej i najszczerzej miłości. Aleksander White wyraził się o tym jak następuje: "Gdy pierwszy raz czytałem to, że Jonatan umiłował go (Dawida) jako duszę swoją, pominąłem to jako przesadę, lecz gdy całą tę historię przeczytałem powtórnie, mówiłem w duchu do świętego pisarza: wszystko coś napisał jest jasne i niema w tym wcale przesady."

PODSTAWA DO MIŁEJ PRZYJAŹNI

Przyjacielska miłość nie jest cudowną, jest raczej wynikiem pewnych przyczyn. Ten, którego miłujemy, nie koniecznie musi posiadać takie zalety jak my, może posiadać inne, które wielce cenimy, ale posiadamy w mniejszym stopniu. Każde z nich musi widzieć w drugim coś co ocenia i uwielbia. Nie tak rzecz się ma z Bogiem; Jego miłość względem nas wyraża się głównie w sympatii. Bóg ocenia nasze dążenia, aby osiągnąć charakter podobny do Jego charakteru. Możemy być pewni, że Jonatana cześć dla Boga przyczyniła się do tego, że w jego sercu nie powstało uczucie rywalizacji, a raczej poszanowanie dla rywala. Zapewne wszyscy przyznamy, że ocenianie woli Bożej i Jego opatrności najwięcej przyczynia się do prawdziwej przyjaźni, chroni od ducha rywalizacji i w ogóle jest pomocnym w wyrabianiu cha-

rakteru. Wielce nas zadawalnia, gdy dowiadujemy się, że Ojciec Niebieski jest u steru we wszystkich sprawach ludu Swego. Gdy widzimy, że inni podobnie jak my, są pod opieką Bożą, to wielce uspokaja serca nasze i pobudza nas do miłości, łagodności i grzeczności względem drugich, którzy zupełnie oddali serca swoje Bogu i pragną czynić wolę Bożą, nie zważając na swoje lub innych sprawy doczesne.

Bez wątpienia, taką była podstawa miłości Jonatana; i tylko na tej podstawie lud Boży może rozwinąć prawdziwą miłość. Musimy miłować Boga z całego serca, z całej duszy, siły i wszystkich myśli, zanim będziemy zdolni miłować bliźniego jak samego siebie, życzy mu bogactwa i łaski jak tego pragniemy dla siebie, pod Boską opatrnością. Jeżeli choć w przybliżeniu chcemy osiągnąć miłość, którą Bóg wystawił przed Swoimi naśladowcami, jako nowe przykazanie, gdy powiedział: "Nowe przykazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom i Ja was umiłował," to tym więcej potrzebujemy tej najwyższej miłości do Boga. Miłość Jonatana równała się tej chrześcijańskiej miłości ofiarniczej; on radował się, gdy jego bliźni otrzymał Boskie błogosławieństwo, kosztem jego własnej sławy, poważania i władzy królewskiej. Oby taka miłość coraz więcej pomnażała się w sercach Nowych Stworzeń. Do nich Apostół mówi: "Niech się chlubi brat niskiego stanu w wywyższeniu swoim, a bogaty w poniżeniu swoim." — Jak. 1:9, 10.

ZWIĄZEK DAWIDA I JONATANA

Nie potrzeba tworzyć klubu w celu krzewienia miłości Jonatana i Dawida między ludem Bożym. Mamy już organizację, której celem jest jeszcze większa miłość. Głową i ośrodkiem tej organizacji jest Pan nasz Jezus Chrystus, który zachęca do wyrabiania najwyższej miłości i pozostał nam najwyższy wzór, gdy położył Swoje życie nie tylko za przyjaciół, ale i za nieprzyjaciół Swoich. "Większej miłości nad tę nikt niema." (Jana 15:13.) Jezus Chrystus, posiadając największą miłość, zorganizował stowarzyszenie którego celem jest zdobyć taką miłość. Członkami tego stowarzyszenia mogą być ci, co chcą być Jego naśladowcami chcą wziąć krzyż swój i naśladować Go, kłaść życie za braci.

Tylko ci, co poświęcili się aby być wiernymi swemu Wodzowi, wiernymi duchowi miłości, wiernymi jedni drugich jako członkowie ciała Chrystusowego mogą być człon. tego szczególnego stowarzyszenia, czyli członkami "Kościoła Boga żywego, których imiona są zapisane w niebie." Ponadto założyciel naszego stowarzyszenia powiedział, że

On jest winnym krzewem, a my latoroślami i że każda latorośl, która nie przynosiłaby w nim owocu miłości, będzie odłączona od członkostwa w chwalebnym Kościele. On dalej zapewnia, że gdy będziemy wierni przymierzowi w tym winnym krzewie, to będziemy oczyszczani przez Wielkiego Winiarza, aby przez to rozwinęło się w nas jak najwięcej owoców ducha, czyli owoców winnego krzewu, które są cichość, pokorą, uprzejmość, braterska łaska i miłość. Te owoce muszą w nas obfitować, aby przez to Ojciec był uwielbiony i abyśmy byli godnymi dziedzictwa świętych w światłości. (Kol. 1:12.) Widzimy, że nie potrzeba specjalnej organizacji, bo już jesteśmy członkami, czyli uczniami Chrystusa, złączeni z Nim jako członkowie Nowego Stworzenia.

JAK MOŻNA ROZWINĄĆ MIŁOŚĆ?

Dawid był młodszym od Jonatana; już z natury był obdarzony szlachetnym charakterem, pełnym gorącej miłości, jednak potrzeba było pewnego czasu, ażeby ten charakter dobrze rozwinął się. Jak już zauważyliśmy, Jonatan pierwszy okazał miłość do Dawida i miłość jego była gorętsza, co pobudziło Dawida do odwzajemnienia się. Podobnie Bóg nas też wpierw umiłował, a następnie w nas zaczęła wzrastać miłość ku Bogu.

Nasza lekcja mówi, że Jonatan starał się zachować pokój pomiędzy swoim ojcem a Dawidem, lecz przekonał się, że jego ojciec zawziął się, aby zabić Dawida, więc starał się ostrzec go, aby uszedł; stosunki bowiem tak się pogorszyły, że dla Dawida było niebezpiecznym znajdować się blisko Saula. Jonatan ostrzegł Dawida w sposób poprzednio umówiony, w polu, w pewnej odległości od pałacu, gdzie Dawid ukrywał się za wielką skałą. Jonatan wyszedł w pole pod pozorem, że idzie ćwiczyć się w strzelaniu z łuku. Wziął z sobą chłopca, aby ten przyniósł mu strzały z powrotem. Cel jego jednak był, aby dać znać Dawidowi, czy ma uchodzić z tej okolicy, czy ma wrócić na pałac. Słowa wypowiedziane do chłopca przez Jonatana, "Aż strzała nie jest przed tobą, tam dalej," były ostrzeżeniem dla Dawida, że sytuacja dla niego jest niebezpieczną. Następnie, Jonatan oddał łuk chłopcu i kazał mu iść do pałacu, a sam zaryzykował aby spędzić jeszcze kilka chwil ze swoim przyjacielem. Dawid miał znowu sposobność zauważyć jak gorąco Jonatan miłował go, co okazał już w wieloraki sposób, a ostatnio starał się ochronić go od śmierci; a przecież gdyby dozwolił ojcu zabić Dawida, to dla niego byłoby korzystniej. Rzadko kiedy można spotkać taką miłość, chyba tylko u świętych. Obawiamy się, że i między świętymi nie wiele się ta-

kich znajdzie. Gdy tedy znajdziemy przyjaciela, z którym możemy mieć bliższą społeczność niż z krewnym, to tym bardziej to oceniamy, bo takich jest mało.

Dawid, przy spotkaniu się z Jonatanem, pokłonił się Jonatanowi trzy razy aż do ziemi, co według zwyczaju wschodniego oznaczało uszanowanie i uniżoność. Następnie, oba przyjaciele ucałowali się i obaj płakali; okazało się, że Dawid był bardziej złamany na sercu. Aczkolwiek ufał w Boga, jednak odczuwał to, że opuszczając pałac, staje się wygnańcem i wyrzutkiem społeczeństwa. Miał utracić społeczność z drogim przyjacielem Jonatanem i przez wielu ze swoich rodaków miał być uznany za zdrajcę, czyli bandytę, dlatego że król był przeciw niemu. Po chwili Jonatan pierwszy odezwał się mówiąc, "Idź w pokoju, to cośmy sobie obaj przysięgli, przez Imię Pańskie, mówiąc: Pan niech będzie między mną i między tobą i między nasieniem moim i między nasieniem twoim, świadkiem aż na wieki, trzymać będziemy, (w. 42) i rozstali się, jak zapiski świadczą, aby się więcej nie spotkać, oprócz jednego razu, rok lub dwa lata później, gdy Saul był w pogoni za Dawidem. Dawid był niedaleko, Jonatan (potajemnie) poszedł, aby go pocieszyć, "i posilił rękę jego w Panu." — 1 Sam. 23:16.

Jak wielce Dawid oceniał Jonatana i jego miłość jest po części wyrażone w żałobnym śpiewie — Dawid oplakując śmierć swojego przyjaciela Jonatana, wyraża się następująco: "Bardzo mi cię żal, bracie Jonatanie, byłeś bardzo wdzięcznym, większa była u mnie miłość twoja, niż miłość niewieścia." (2 Sam. 1:26.) Lecz my, drodzy bracia, wiemy o wznioślejszej miłości nad tę, o której śpiewamy:

"Pan z miłości Swojej dał,
Bym ja żywot wieczny miał."

Miłość roznieca miłość. Pismo święte mówi, że Bóg nas wpierw umiłował, a nie my Jego, a miłość Swą okazał w tym, że Syna Swego dał za nas. Miłość Jezusowa przyciągała nas i zachęcała do odwzajemnienia się. Im więcej poznajemy szerokość, długość, głąbokość i wysokość miłości Bożej i Chrystusowej, która przewyższa wszelkie pojęcie ludzkie, tym więcej i obficie pomnażamy się w miłości ku Nim. W miarę tego coraz więcej wzrastamy na podobieństwo Boże i miłość nasza pomnaża się nawet do tych, którzy nas nie miłują. Nasza miłość ku nim, pobudza niektórych z nich do miłości i do większego ocenienia tej zasady, która stoi na daleko wyższym stopniu od miłości ziemskiej, od samolubstwa i od ducha tego świata. Starajmy się wyrabiać tę Bo-

ską zaletę w sobie. Zauważmy, że Pismo Święte mówi, iż miłość będzie główną zasadą w świecie w przyszłości, jak również jest główną zaletą Boskiego charakteru, i główną zasadą Boskiego prawa, którego wypełnienie zawiera się w miłości. Rozwijając tę zaletę w sobie, przygotowujemy się do chwalebnego stanowiska, do którego jesteście powołani i które pragniemy otrzymać przez uczynienie swego powołania i wybrania pewnym.

Pismo Święte wyszczególnia dwa ostre kontrasty; podczas gdy miłość Ojca niebieskiego, Jego Syna i miłość Jonatana jest wystawiona jako wzór, godny do naśladowania, inny wzór charakteru jest przedstawiony w Psalmie, gdzie jakoby nasz Pan mówił o Judaszu: "Także i ten, z którym żył w pokoju, którym ufał, który chleb mój jadał, podniósł pięć przeciwko Mnie." (Ps. 41:10.) Starajmy się, aby duch miłości i przyjaźni wypływał z nas ze źródła najwyższej miłości, którym jest Bóg. Miejmy na uwadze to co Apostoł powiedział o dwóch źródłach, że słodkie źródło nie wydziela gorzkiej wody, a gorzkie źródło nie wydziela wody słodkiej. (Jak. 3:11, 12.) Niech to będzie ustalone w sercach naszych, że jakkolwiek duch zdrady przeciw przyjacielowi lub bratu w żaden sposób nie może pochodzić od ducha miłości. Pamiętajmy, że źródło słodkiej i czystej wody, czyli źródło miłości, nie może wydzieląć gorzkiej wody, czyli złości, nienawiści, gniewu lub sporu. Musimy rozpoznać ten strumień złego, jako wypływający z innego źródła, od przeciwnika Boga i ludzi. W Piśmie Świętym te rzeczy są nazwane uczynkami ciała i diabła. Pamiętajmy o tym, że zmiana z usposobienia miłości i przyjaźni do nieprzyjaźni i gorzkości, nie przychodzi momentalnie, ale stopniowo. W sprawie Judasza możemy zauważyć stopniowe odchylanie się, które z początku okazało się w szemraniu, że Pan zaszczylił niektórych; to szemranie wzrastało stopniowo i w tygodniu czasu wzrosło do tego stopnia, że zdradził najlepszego Przyjaciela, który już wtenczas kładł życie za niego. Nie zapominajmy, że z natury posiadamy zarodki złego i samolubstwa, które odziedziczyliśmy po naszych przodkach, a pośrednio pochodzą od przeciwnika. Musimy się zawsze mieć na baczności, wyzbywać się wszelkiego złego i stale pielęgnować słaby kwiat miłości, aby jej woń wypełniała nasze życie i przygotowała nas do społeczności z Panem, który jest miłością i najlepszym przyjacielem.

NASZ ZŁOTY TEKST

Dobrze mędrzec powiedział, że: "Wszelkiego czasu miłuje przyjaciel." Kto miłuje tylko chwila, gdy może co z tego skorzystać, taki nie wie co jest miłość. Kto miłuje i jest bratem tylko w do-

brzych warunkach, a miłość jego znika, gdy przychodzi prześladowania i przeciwności, taki nie poznał prawdziwej miłości, a tylko pewnego rodzaju samolubstwo, czyli miłość ziemską.

Bóg zaleca Swoją miłość ku nam; okazał ją nie w sposób samolubny, ale wspaniałomyślny, co Jego wiele kosztowało. Uwolnił nas z niewoli i dał nam przywilej stać się Jego synami, co wskazuje, że prawdziwa miłość jest zdolna do ofiar. Starajmy się doświadczać naszą miłość do Pana, do braci, do naszej rodziny, do naszych bliznich, a nawet do nieprzyjaciół, czy jesteśmy gotowi poświęcać się w ich sprawach, dla ich dobra? Jeżeli zauważymy, że nie poświęcamy się w sprawach Pańskich, nie oszukujemy siebie mówieniem, że miłujemy Pana. Jeżeli nie jesteśmy gotowi znosić cierpień i poświęcać się dla dobra braci i innych drogich nam osób, jeżeli nie jesteśmy gotowi wyświadczyć przysługę nieprzyjacielowi, gdy znajdzie się w potrzebie, nie zwódźmy siebie, że mamy miłość. Pan powiedział, że dobroć, miłosierdzie i zaparcie samego siebie jest jedynym wskaźnikiem miłości w sercu. Jeżeli raz przekonamy się, że jest koniecznym posiadać miłość w sercu, aby być godnym otrzymać miejsce w królestwie, to z pewnością podwoi naszą gorliwość w staraniu się o taki charakter. Jeżeli ponadto wiemy, że tylko ci co będą mieć miłość w sercach, będą mogli otrzymać żywot wieczny na ziemi, w przyszłości, tedy powinniśmy zrozumieć, że miłość jest główną i najważniejszą rzeczą, którą powinniśmy się starać wyrabiać w naszych sercach. Poniżej podajemy ważne słowa, jakie wypowiedział Canon Farrar: — "Droży bracia, miłość, która widzi dobroć i piękność w naturze wszystkich ludzi, pomaga wyrobić dobroć i piękność w własnym charakterze. W wyobraźni tych, co miłują, zwykła istota jest duszą ludzką, chodzącą w przekształcającej chwale ich uczuć. Jeżeli myślisz o kim nisko, czynisz to dlatego, że sam stoisz nisko. Gdyby Anioł był z tobą, to i tak byś się na tym nie poznał. W oczach człowieka pełnego złości i zarozumiałości nawet Anioł byłby osobą niepokązną. Każda dusza ludzka podobna jest do jaskini pełnej drogich kamieni, do której gdyby ktoś zajrzał przez mały otwór, wyglądałaby ciemna, ponura i opuszczona, lecz gdyby oświecili jej wnętrze, ujrzaliby ukryte tam skarby. Podobnie jest z człowiekiem; gdy światłość Słowa Bożego oświeciła jego serce, tedy człowiek sam staje się światłością; jego dobre przymioty, podobne drogim kamieniom, zabłysną chwałebnym światłem. Jeżeli ci, z którymi obcuje, nie odznaczają się światłością, to dlatego, że nie dajesz im światła, któreby ich oświeciło. Wy-
rzuć z serca brzydką złość, nienawiść, zarozumia-

(Dokończenie na str. 31)

DZIAŁ INFORMACYJNY

Opis Ziemi Świętej --- Nazwy

Starożytnej krainie Izraelskiej Pismo Święte nadaje kilka nazw; a mianowicie:

1. "Ziemia Święta" lub "Ziemia Poświęcona" po hebrajsku: Admath hak—Kodesz. Tak nazywali ten kraj żydzi starożytni, dla licznych cudów i dobrodziejstw Bożych, których był on widownią. Tak też mianują go chrześcijanie, ponieważ tam przebywał Zbawiciel, Chrystus Jezus — "święty, niewinny i niepokalany" — i tam dokonał Swej ofiary na wykupienie ludzkości.

2. "Ziemia Chanaan," lub "Chananejska"; hebr. Erets Kanaan, Kenaan. (1 Moj. 11:31; 13:12.) Moj. 18:3. Joz. 22:9, 32 itd.) Jest to najstarsza nazwa biblijna Ziemi Świętej, stosowana jeszcze przed wejściem do niej Izraelitów. Na przykład w pierwszej Księdze Mojżeszowej 11:31 czytamy: "Wziął tedy Tarę Abrahama syna swego i Lotę syna Haranowego, wnuka swego i Saraj niewiastę swoją, żonę Abrahama syna swego; i wyszli społu z Ur Chaldejskiego, aby szli do ziemi Chananejskiej." Nazwę tę jedni wywodzą od czwartego syna Chamowego, Chanaana, którego potomkowie osiedlili się w Ziemi Świętej. Inni zaś utrzymują, że wyraz Chanaan znaczy nizina i że nazwa ta nadana była Ziemi Świętej ze względu na jej niskie położenie w stosunku do gór Libańskich. Oprócz powyższej nazwy spotyka się jeszcze podobną, a mianowicie: "Ziemia Chananejczyka" lub "Chananejczyków." — 2 Moj. 3:17; 13:5, 11. 5 Moj. 1:7 itd.

3. "Ziemia Amorejska" lub "Amorejczyka"; Erets ha — Elmor. — Joz. 24:8. Amos 2:10.

4. "Ziemia Hebrajska" lub "Amorejczyka"; (1 Moj. 40:15). Zdaje się, że nazwa ta początkowo przysługiwała tylko południowej części Palestyny Zachodniej, gdzie przemieszkiwali patriarchowie Abraham, Izaak i Jakub. Sam wyraz Hebrajczyk (hebr. Ibhri) jedni egzegeci tłumaczą: przechodzień; inni zaś wywodzą tę nazwę od Hebera, przodka Abrahama.

5. "Ziemia Izraelska"; hebr. Erets Israel, lub Admath Israel. Nazwa ta oznacza bądź to cały kraj, bądź też królestwo Izraelskie, po podziale państwa żydowskiego.

"Juda" albo "Ziemia Judzka"; hebr. Jehuda. Pod tym imieniem rozumiano najprzód dział pokolenia Judy (Joz. 15:1-12). Po rozdzieleniu się pokoleń na dwa królestwa nazwę tę nosiło królestwo Judzkie (1 Król. 12:21); po niewoli Babilońskiej

zaś Judeę nazywano południową prowincją w zachodniej Palestynie (Mat. 2:22); wszakże niekiedy nazywano tak całą Palestynę zachodnią. Według niektórych egzegetów nazwa ta użyta jest w drugim znaczeniu u Łuk. 1:5 i Dzie. 10:37; 26:20. (Polski wyraz Żyd pochodzi od hebrajskiego Jehuda, przez łacińskie Judaeus. Po niewoli babilońskiej Izraelici w ogólności zaczęli nazywać się Jehudim, t. j. Żydami, pokolenie bowiem Judy, na mocy błogosławieństwa Jakubowego, stało się jakoby głową wszystkich pokoleń. — 1 Moj. 49:3.)

7. "Ziemia Obiecana" (Żyd. 11:9). Tak ją nazywa Paweł apostoł, ponieważ Pan Bóg obiecał Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, że ziemię tę da ich potomstwu. — 1 Moj. 15:18; 50:23. 4 Moj. 32:11; 5 Moj. 34:4.

8. "Ziemia Pańska", hebr. Erets Jahwe. — Ozeasz 9:3.

9. "Ziemia" — bez żadnego dodatku. — Rut. 1:1. Jer. 12:11.

10. "Palestyna"; po łacinie: Palaestina. Nazwa ta dziś powszechnie używana, pochodzi z hebrajskiego Peleszet (assyrs. Palusztu, egips. Pulusztu), co oznacza w Biblii kraj Filistynów. Grecy i Rzymianie rozciągnęli początkowo nazwę tę do obecnej Palestyny Zachodniej, a na schyłku 3go wieku po Chrystusie także do Wschodniej.

W 5-tym wieku po Chrystusie rozróżniano: Palestynę pierwszą (Palaestina prima) obejmującą dawniejsze prowincje: Judeę i Samarię; Palestynę drugą (Palaestina secunda), obejmującą kraje po obu brzegach górnego Jordanu i okolice jeziora Genezaret; na koniec Palestynę trzecią albo zdrową (Palaestina tertia, salutaris), do której należały: kraj Moab, Edom, aż po zatokę Elanicką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BOJAŻŃ PAŃSKA . . .

(Dokończenie ze str. 30)

łość i przyświecaj miłością, a zobaczysz jak to odbije się na nich, że też będą przyświecać światłością, o jakiej nawet nie myślałeś."

"Czy to był przyjaciel, czy nieprzyjaciel, który kłamstwa rozsiewał? Takiego pytania chyba od dziecka byś się spodziewał."

W.T. 4223. — 1908.

Myszącym pod Rozwagę

O miłowaniu nieprzyjaciół.

(Ciąg dalszy)

Aby szczerze miłować nieprzyjaciół potrzeba wznieść się ponad zwykły poziom samolubstwa i duchowej ciasnoty, i patrzeć na współbliźnich z wyższego, Boskiego punktu zapatrywania. Trzeba wyzbyć się zbytniego przeczulenia i uczyć się sprawiedliwego rozsądzania czynów tak własnych jak i innych osób. W rozsądzaniu tym sprawiedliwość nasza musi być obfitsza niż była nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów za dni naszego Pana (Mat. 5:20) i niż zwykle jest w ludziach tego świata. To znaczy, iż musimy wyzbyć się owego tak ogólnego w ludziach wynoszenia własnej sprawiedliwości, a niedostrzegania i niedocenienia sprawiedliwości innych. Musimy uczyć się rozsądzać samych siebie skromnie i z pewną miarą sprawiedliwej surowości, w rozsądzaniu zaś innych sprawiedliwość naszą musimy miarkować miłością i miłosierdziem. Tak sądzi nas Bóg i na tych zasadach opiera się cały plan względem Kościoła i ludzkości.

Rozbierzmy teraz okoliczności łagodzące winę naszych nieprzyjaciół. Aby to dobrze rozebrać, musimy najpierw zastanowić się jakie to osoby uważamy za naszych nieprzyjaciół. Biorąc przeciętnie, za nieprzyjaciół człowiek uważa tych, którzy wyrządzili mu lub wyrządzają jakąkolwiek krzywdę na jego mieniu lub imieniu. Już to samo (początek i pojmowanie nieprzyjaźni) zależy w znacznym stopniu od wrodzonego usposobienia i procesu myślenia tego, który czuje się pokrzywdzony. Jeżeli to jest człowiek ze znacznym stopniem samolubstwa, wyniosłości i zarozumiałości, albo też jeżeli jest zbyt przeczułony, to za swoje krzywdy będzie uważał wszystko cokolwiek sprzeciwia się jego próżności, obraża jego wrodozoną

dumę, ujmuje jego popularności (po największej części niezasłużonej) lub utrudnia do osiągnięcia jego celów. Taki ma zwykle bardzo dużo nieprzyjaciół. Na przykład, jeżeli taki egoista aspiruje do jakiegoś urzędu, to wszystkich innych aspirantów do tegoż urzędu gotów uważać za swoich nieprzyjaciół. Jeżeli jest w handlu, to za nieprzyjaciół gotów uważać swoich współzawodników itd. Czyli, mówiąc inaczej, ponieważ głównym pożądaniem i celem takiego jest próżna chwała i blichtr; przeto wszystkich, którzy mu w tym utrudniają (choćby nawet bezwiednie), lub którzy zdobywają to, o co on zabiega, a zdobyć nie może, gotów uważać za swoich nieprzyjaciół i nienawidzić ich.

Jeżeli tedy masz nieprzyjaciół, to najprzód zastanów się dobrze, czy czasami niektórzy z nich nie są takimi jak określono powyżej — czy czasami ta krzywda i zło, które im przypisujesz, nie jest tylko urojoną krzywdą lub złem. Pamiętaj, że jeżeli w twoim wypadku zachodzi taka okoliczność, to nieprzyjaciółmi twoimi nie są osoby, do których odnosisz się nieprzyjaźnie i czujesz uprzedzenie lub nawet nienawiść, lecz są twoje skażone uczucia — egoizm, przesadna duma, przeczulenie, nieprawidłowy sposób myślenia itp. Naucz się dobrze rozsądzać i kontrolować swoje uczucia i myśli, wyrzucić z serca swego samolubstwo, łakomstwo, zazdrość, próżną chwałę i inne złe uczucia, a liczba osób, do których czujesz nieprzyjaźń, zmaleje wielokrotnie. Będzie to dla ciebie wielką ulgą i korzyścią; albowiem te ujemne uczucia i myśli — ci prawdziwi twoi nieprzyjaciele — zawsze bardzo szkodzą ci duchowo, a często także i cieleśnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Echo z Konwencji

GDANSK — POLSKA

Pokój Boży niech nadal napętnia serca Wasze, gdziekolwiek się znajdujecie. Niech Was wszystkich wraz z nami prowadzi Pan ścieżkami swoimi. — Ps. 23:1-3.

Pragniemy niniejszym podzielić się z braćmi błogosławieństwami jakie z łaski Bożej otrzymaliśmy na uczcie duchowej w dniach 25 i 26 grudnia, 1948 roku przy udziale przeszło 80 osób braci i sympatyków. Spędziliśmy te dwa dni na słuchanie Słowa Bożego na różne tematy wygłoszone przez wielu braci ze zborów Pana w Polsce, których zaprosiliśmy w tym celu.

Była to trzecia z kolei uczta duchowa w ubiegłym roku. Przyjmijcie umiłowani w Panu, nasze chrześcijańskie pozdrowienia i życzenia, które przesyłamy za pośrednictwem czasopisma "Straż".

Uprzejmie prosimy wszystkich współbraci i siostr o łaskawą pamięć w modlitwach Waszych za nami (Jakub 5:15), o i my bez przerwy za Wami czynimy.

Za zbor Pana w Gdańsku,

Uniżony sługa i brat w Panu — Jan Sokołowski.

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Adrian, Mich. WABJ 1500 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Chicago, Ill. WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9ej rano
Niagara Falls, N. Y. WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Meriden, Conn. (Middletown) WMMW od godz. 9:00 do 9:15 rano
Stevens Point, Wis. WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano

Obsługa przez Braci Mówców

Na Miesiąc Luty, 1949

Br. Miller, — Grand Rapids i Muskegon, Mich. 6-go
Br. Jezuit — South Bend, Ind. 6-go
Br. Jezuit — Covert, Mich. 13-go
Br. Graczyk — Hammond, Ind. 15-go
Br. Kot — Gary, Ind. 13-go
Br. Polniaszek, — Milwaukee, Wis. 20-go
Br. Szuciak — South Chicago, Ill. 20-go
Br. Wojciechowski — Chicago Heights, Ill. 20-go
Br. Woźniak — Kenosha, Wis. 20-go

Na Miesiąc Marzec, 1949

Br. Buczek — Grand Rapids, Muskegon, Mich. 6-go
Br. Jezuit — Stevens Point, Wis. 6-go
Br. Tabaczyński — Hammond, Indiana 13-go
Br. Graczyk — Gary, Indiana 13-go
Br. Kot — Covert, Mich. 13-go
Br. Wnorowski, South Chicago, Ill. 20-go
Br. Wojciechowski — Milwaukee, Wis. 20-go

Na Miesiąc Kwiecień, 1949

Br. Wnorowski — Gr. Rapids i Muskegon, Mich. 3-go
Br. Polniaszek — Covert, Mich. 10-go
Br. Rycombel — South Bend, Ind. 10-go
Br. Wojciechowski — Gary, Ind. 10-go
Br. Woźniak, Hammond, Ind. 10-go
Br. Ciupik — South Chicago, Ill. 17-go
Br. Graczyk, — Chicago Heights, Ill. 17-go
Br. Kot — Milwaukee, Wis. 17-go
Br. Szutiak — Kenosha Wis. 17-go